

Znienawidzona królowa

30 maja 2012

Jakże trudno w Polsce uzyskać chwałę za dokonania na rzecz kraju. Aby być docenionym, najlepiej zginąć gdzieś z szabelką w ręku. Pracując w pocie czoła dla dobra kraju, na uznanie rodaków nie licz.

Jedną z najbardziej znienawidzonych królowych Polski była Bona Sforza. Jej współcześni odżegnywali ją od czci i wiary. Wypędzona na skutek konfliktu z synem i możnowładcami była moim zdaniem jedną z największych królowych Polski.

Jeszcze w październiku 1557 roku 63-letnia wtedy królowa Bona w liście napisała, iż dzięki Bogu czuje się dobrze, lecz już 8 listopada nagle zapada na zdrowiu. Wszystko wskazuje na to, że za pogorszeniem zdrowia stał, działający na polecenie Habsburgów, totumfacki Bony, Jan Wawrzyniec Pappacoda (w tłumaczeniu z włoskiego nazwisko to oznacza „zjadający ogon”). Człowiek, któremu ufała całe życie. Od tego dnia na dworze Bari zaczynają się dziać dziwne rzeczy. 17 listopada Pappacoda podkłada półprzytomnej królowej do podpisania testament, czyniący króla Hiszpanii Filipa II sukcesorem dóbr księstwa Bari. Jednak już 18 listopada z rana, gdy królowa obudziła się w znacznie lepszym zdrowiu, wysyła do kościoła prawie cały dwór, polecając im swe zdrowie w intencji modlitw, po czym wzywa notariusza i zmienia testament przekazując swemu synowi, królowi Polski, cały swój majątek, z którego wydzieliła tylko po 50 000 dukatów dla swych córek.

19 listopada o 4 nad ranem królowa odchodzi na wieczny spoczynek. Pappacoda przy wsparciu Habsburgów wciela w życie „swoj” testament. Grabi dwór. Lekarz, który podał truciznę, umiera. Ponoć świadoma zagrożenia Bona kazała mu wypić część podawanego jej leku. Ten to uczynił w przekonaniu, że w pokoju obok leży odtrutka. Lecz odtrutki już tam nie było i tak Pappacoda miał jednego świadka swej zbrodni mniej.

Równocześnie na dworze szaleje nagła epidemia. Schodzą z tego świata wszyscy zamieszani w śmierć królowej. Kucharz, paź, majordomus, dworzanie. Przerażeni są nawet Hiszpanie, co jednak nie przeszkadza im wcielać w życie planu Habsburgów. O fakcie tym wiemy ze złożonej w archiwach weneckich dokumentacji, prawdopodobnie przygotowywanej na potrzeby procesu, lecz do procesu nigdy nie doszło. Jedynie dzięki notariuszowi, który uciekł z miasta, wiemy jaka była ostatnia wola Bony oraz o tym, że Bari to księstwo ukradzione koronie Polski. Właśnie ten testament był podstawą roszczeń Zygmunta Augusta do tzw. „sum neapolitańskich”.

Aby ocenić tę królową, cofnijmy się trochę w czasie. Gdy Bona Sforza pojawiła się w Polsce jako żona Zygmunta Starego, była jak na ówczesne czasy kobietą dojrzałą. Miała już 24 lata. Starannie wykształcona, o silnej osobowości, nie chciała przyjąć roli, jaką pragnął narzucić jej krąg możnowładców. Roli potulnej małżonki króla. Od razu zaczęła tworzyć swoje stronnictwo. Poprzez króla chciała mieć wpływ na politykę wpływowego wówczas mocarstwa, jakim była Polska. Dążyła do wzmocnienia rodu Jagiellonów, stabilności finansowej króla i w konsekwencji stabilności i pozycji Polski w świecie.

To jej zawdzięczamy pojawienie się na naszych stołach warzyw (włoszczyzny), pomidorów. Od jej czasów wino zaczęło wypierać miody pitne. Uporządkowała gospodarkę, regulując sprawy gruntów. Odbierała magnatom ziemie należne królowi, na których prawem kaduka gospodarowali. Dzięki uzyskaniu od papieża Leona X prawa do decydowania o obsadzie piętnastu beneficjów kościelnych o bardzo dużym znaczeniu (m.in. w Krakowie, Gnieźnie, Poznaniu, Włocławku i Fromborku) mogła rzeczywiście wpływać na Kościół, a nie poprzez przekupstwo prowadzących własną politykę książąt Kościoła. To były jej realne osiągnięcia dla dobra silnej władzy królewskiej, a więc i dla dobra całego kraju. Udało jej się na Litwie przeprowadzić reformę gospodarczą, która między innymi ujednoliciła obowiązki chłopów. Ukróciło to samowolę szlachty w stosunku do

chłopów. Lecz czy to mogło się w Polsce podobać?

Dlatego też odżegnywano królową od czci i wiary. Miała doprowadzić do śmierci ostatnich książąt mazowieckich, posądzano ją o doprowadzenie do śmierci Barbary Radziwiłłówny. Dziś już wiemy, że Barbara zmarła z przyczyn naturalnych. Powołana po śmierci książąt komisja nie dowiodła faktu otrucia braci, jak również badania kości Janusza spoczywającego w Katedrze św. Jana obecności trucizny nie wykazały. Czy Bona mogła truć? Z pewnością miała wystarczającą do tego wiedzę. Wywodziła się z rodu, w którym trucizna była stosowaną metodą prowadzenia polityki, a od urodzenia była przygotowywana do pełnienia ważnej roli w świecie. Jej dziad Alfons II Aragoński zatruwał wodociągi, aby zwyciężyć. Jej ciotka Katarzyna Sforza pozostawiła potomnym całkiem obszerną listę trucizn. Jej ojciec zginął prawdopodobnie od arszeniku. Tak, Bona posiadała wiedzę, pozwalającą jej na stosowanie takiej broni, lecz czy jej użyła? Nigdy faktu takiego nie udowodniono.

Tak więc odchodząc od mrocznych spraw trucizn popatrzmy przez pryzmat tego, czego jej osiągnąć się nie udało, jak dalekowzroczna była jej polityka. Pragnęła włączyć do Królestwa Polskiego tereny Prus, a także wymienić posiadane przez siebie księstwo Bari na ziemię Śląska, będącego wtedy perełką w koronie Habsburgów. Jakże niedługo mieliśmy przekonać się, że posunięcia te mogły uratować kraj przed rozbiorami. Właśnie te tereny stały się częścią najbardziej krwiożerczego mocarstwa, wyrosłego na ukradzionych Europie pieniądzach, które w niedługim czasie pojawiło się w Europie – Prusach.

Autor: Faral

Źródło: [Nowy Ekran](#)